

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
z codzienną dwukrotną dostawą
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i zagranicą:

miesięcz. 2 K. 50 h. | z zagr. 3 K. — h.
kwartał 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | poczt. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 5 Koron

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit 60 hal.
Domiesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacy
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefoni Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: Intynier WACŁAW WOŁSKI

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI

Kalendarz lwowski.

Czwartek, 3 sierpnia.

Julona. Rzym.-kat.: Dziś: Znal. św. Szczepana.
Jutro: Dominika Wyz. — Gr.-kat.: Dziś: 21. Symeona.
Jutro: Maryi Mahd. — Słow. Dziś: Letosława. Jutro:
Jstromira bł.

Wschód słońca 4:45, zachód 7:26.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca
głównego, wedle zegara miejskiego: do Krakowa 9:01*,
7:11, 3:26*, 7:11, 11:36, 1:21*, 4:51; do Rzeszowa 4:46; do
Podwołoczysk 7:06, 11:31 2:36*, 9:36, 11:36; do Przemyśla-
Chyrowa-Rymanowa-Iwonicza-Jasła: 10:41; do Czernio-
wiec 6:51, 9:56 (od lipca w święta do Worochty), 3:16*;
11:16, 3:27*; do Kołomyj: 6:26; do Stryja: 11:46; do Ła-
wocznego: 8:06, 3:31, 7:01; do Sambora: 9:36, 4:56, 11:31;
do Jaworowa: 7:31, 6:34; do Brzuchowic: 6:26 (od 14
maja do 10 września), 9:06 (święteczny), 1:06 (święteczny),
2:46, 3:56, 6:46, 8:06, 8:31; do Rawy: 11:51 (niedz.) 8:06;
do Bełzca: 11:46; do Janowa: 7:31, 9:51, 2:11 (14 maja do
10 września w święta), 3:44 (14 maja do 10 września), 6:34;
do Szczercza: 2:31 (1 czerwca do 10 września w święta);
do Lubienia 2:51 (14 maja do 10 września w święta). —
Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wie-
czór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka w d.
powsz. od 11-2; muzeum w dni powsz. (prócz poniedziałku
od 9-1, nado we wtorek i piątek od 3-5, w niedzielę 11-1
Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) w niedz. 10-1
w dni powsz. 10-1 za zgłosz. — Muzeum przemysłowe
otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od g. 9-2,
w święta od 10-1. Biblioteka Baworskiego (Ujejskiego
2) wtorki, środy, piątki i soboty 4-6. Bibl. Pawlikowskich
(Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11-12.
— Bibl. Politechniki w święta, niedziele poniedziałki od
11-1, w inne dni 10-1 i 4-8. — Biblioteka Tow. Szew-
czenki (ul. Czażnieckiego 26) 2-6 (prócz niedz. i św. ru-
skich). — Bibl. Narodowego Domu (Teatralna 22) we wto-
rki, środy, piątki, soboty 9-12 3-6.

Biblioteka Uniwersytecka zamknięta na czas feryi.

Wystawy stałe. Tow. przyjaciół sztuk pięknych
(Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10-5. Opłata 60 h.,
w niedz. 30 h.

Wystawy czasowe. Wystawa zbiorowa dzieł Włod-
zimierza Natęcza w Salonie Tow. Sztuk pięknych. (Mu-
zeum przemysłowe). Wystawa prac Kazimierza Sichulskiego
w Salonach Towarzystwa Sztuk pięknych. (Muzeum prze-
mysłowe).

Teatr miejski. Do 15 sierpnia teatr zamknięty.

Wiec szkolny w Zakopanem.

Zakopane, 1 sierpnia.

Wczorajszy wiec, o którym podaliśmy już wiado-
mość telegraficzną, odbył się pod gołym niebem w ogro-
dzie hotelu Turystów, przy udziale około tysiąca osób
(z widoczną przewagą płci żeńskiej).

Zebranie zagal poseł Danielak. Po wyborze pre-
zydium, w skład którego weszli pp. Żychoń z Zakopa-
nego i Gedroyć z Lwowa, p. K. wygłosił referat wstęp-
ny. Mówił o urzędowej szkole rosyjskiej w Polsce,
o zakładach naukowych prywatnych i ochronkach, obec-
nie przez rząd skrupowanych — słowem przedstawił
nam całą znaną dobrze martyrologię dziecka polskiego
w zaborze rosyjskim.

Zgnębiony ogół długo nie reagował, zaniedbywał
obowiązki wobec dzieci. Dopiero pod wpływem wy-
padków na Dalekim Wschodzie, społeczeństwo ocknęło
się. Zaczęła się akcja szkolna. Ostatniej jej fazie mowca
poświęcił szczególną uwagę, zbijał argumenty zwolenni-
ków zaprzestania bojkotu, zapewniał, że powrót do
szkoły rosyjskiej jest niemożliwy. Należy więc bez-
zwłocznie, zanim załatwi się sprawę ostatecznie, zorga-
nizować nauczanie drogą samopomocy rodziców, nauczy-
cieli i młodzieży.

W imieniu zwolujących p. Feldman odczytał
z kolei i poparł krótko rezolucje następujące:

Zgromadzeni na wiecu w Zakopanem dnia 31-go
lipca r. 1905 Polacy wszystkich zaborów uchwa-
lają:

1) Wyrazić cześć i solidarność Rodakom z Kró-
lestwa Polskiego, którzy zapoczątkowali i obecnie
przeprowadzają bezwzględny bojkot szkoły rosyj-
skiej;

2) piętnować jako bezmyślność, tchórzowstwo
albo zdradę łamanie lub osłabianie bojkotu szkol-
nego;

3) uznając, że każda narodowość ma prawo do
stanowienia o swojej szkole, wyrażamy przekona-
nie, że do ostatecznego załatwienia sprawy szkol-
nej w Królestwie, powołany jest jedynie i wyłącz-
nie polski Sejm ustawodawczy w Warszawie;

4) w obecnej zaś chwili przetomowej, obowią-
zkiem każdego Polaka jest popieranie wszystkimi
moralnymi i materialnymi środkami prywatnej,
wolnej, powszechnie dostępnej, postępowej szkoły
polskiej, ewentualnie tajnego nauczania polskiego;

5) w szczególności zaś, wzywa się społecz-
stwo polskie zaboru austriackiego i pruskiego do
zawiązywania komitetów miejscowych, celem na-
kładania i ściągania dobrowolnego podatku naro-
dowego na rzecz wolnej szkoły polskiej w Kró-
lestwie.

Zaczęła się dyskusja. P. Nowicki mówił naj-
pierw o samorzutnej akcji chłopów w sprawie spolszcze-
nia szkoły ludowej.

Z przemówień następnych, zasługuje na uwagę

przedewszystkiem głos pani Moszczeńskiej. Nowa
szkola w Królestwie — mówiła — nie powinna być
tylko tłumaczeniem szkoły rosyjskiej, szkoła ma być
polską z języka i z ducha. Wstępujemy w okres przej-
ściowy i dla dzieci i dla wychowawców, okres wyrabia-
nia się w szkołach prywatnych sił nauczycielskich dla
przyszłej szkoły polskiej.

Ugodowcy wraz z arcybiskupem warszawskim
ronią daremnie łyż nad ludnością uboższą, która,
o ile ma dzieci w szkołach, ruch o nową szkołę
popiera gorąco. Walkę podtrzymywać należy do końca
masowem nauczaniem tajnem, wobec którego carat oka-
że się bezsilnym.

Najsmutniejsze chwile wiecu wypełniły występy
dwóch studentów-socjalistów z za kordonu. Jeden z nich,
z miną początkującego komiwojażera politycznego w nie-
wybrednych słowach wyrzucał rodzicom ich „wstrętne“
stanowisko podczas walki o szkołę. Za to niesprawie-
dliwe uogólnianie wypadków wyjątkowych, mowca do-
stał od jakiejś socjalizującej histeryczki... bukiet, który
był mu osłodą należytej odprawy p. Moszczeńskiej. „Nie
dotykają nas — powiedziała mu — niesprawiedliwe
wymówki dzieci, nas boli widok młodzieży, likwidującej
za szybko swoje zasługi wobec narodu, nas przeraża
myśl, że przedwczesni bohaterowie są już zadowoleni
ze siebie. Nie pora teraz na likwidację zasług, pora
na rachunek grzechów, pora na zgodny czyn“.

Drugi student, z czerwonym papierkiem w rękę,
także prawil tak bezmyślne a bolesne brednie o „towarzy-
szach-uczniach“, o rewolucji „od Petersburga do War-
szawy“, że oburzył nawet swego koleżę partyjnego, dr.
Gumplowicza, który przerwał mu mowę głośnym okrzy-
kiem: „Nie błaguj pan!“ a następnie w ostrych sło-
wach osądził jego wystąpienie. „Towarzyszu — rzekł —
ostrzegam was: ultraradykalizm taki graniczy już z pła-
szczeniem się przed ciemnością“.

Rzewnym był protest jednej z matek przeciw po-
stępowaniu tych, co koniecznie dzielić chcą rodzinę na
partye, choć obie generacje; starsza i młodsza powinny
iść zgodnie, wyznania kilku ofiar szkoły rosyjskiej wrzu-
szaty do głębi, świadomość wielkiej krzywdy szkolnej
potęgowały świadectwa żywe, dowody bezpośrednie,
niezbite.

Przyznać trzeba, że jakkolwiek inicjatywa zwola-
nia wiecu wyszła od socjalistów i oni się uradzili na
zebraniu, starali się jednak zachowywać taktownie i kilku
tylko mowców zajęło stanowisko wyraźnie partyjne.

Pani Golde zaznaczywszy, że akcja szkolna jest
tylko jednym z momentów w ogólnej walce politycznej,
postawiła rezolucję z uznaniem dla ruchu rewolucyjnego

bezpieczniejszym zbrodniarzem w Londynie. Ten to
człowiek ściga mnie dzisiaj, Watsonie, i ten sam czło-
wiek nie wie, że my go ścigamy.

Plany mego przyjaciela odsłaniały się stopniowo.
Z tej wygodnej kryjówki śledzący byli śledzeni, a tro-
piący tropieni. Ów cień na rolecie stanowią przynętę, a
my byliśmy myśliwymi.

Staliśmy razem w milczeniu wśród ciemności, śle-
dząc pilnie postacie, które szły ulicą. Holmes był cichy
i nieruchomy, ale oczu nie odwracał od przechodniów.
Noc była burzliwa, wicher wyl przeraźliwie. Ludzie szli
śpiesznie otuleni w płaszcze z nastawionymi kołnierzami.
Raz czy dwa razy zdawało mi się, że widziałem jedną
i tę samą postać, a potem zauważyłem dwóch mężczyzn,
którzy jakby się schronili przed wiatrem w bramie do-
mu, w pewnej od nas odległości. Usiłowałem zwrócić
uwagę swego przyjaciela na nich, ale on poruszył się
tylko niecierpliwie i w dalszym ciągu wpatrywał się
w ulicę.

Kilkakrotnie przestępował z nogi na nogę i bę-
bnął gorączkowo palcami po ścianie. Widziałem, że za-
czynał się niecierpliwie i że nie wszystko szło mu po
myśli. W końcu, gdy zbliżała się północ a ulica opu-
stoszała stopniowo, Holmes zaczął chodzić po pokoju
w niesłychanym wzburzeniu. Chciałem już zrobić jakąś
uwagę, gdy mimowolnie, wzrok mój padł na oświetlone
okno i ponownie doznałem niemniej silnego wrażenia,
jak przedtem. Chwyciłem Holmesa za ramię i wskaza-
łem w górę.

— Cień się poruszył — krzyknąłem.

Istotnie, już nie profilem, ale plecami był do nas
zwrócony.

C. d. n.

6

Conan Doyle.

Pusty dom.

Przekład z angielskiego.

Tutaj Holmes zwrócił się nagle na prawo i zna-
leźliśmy się w dużym, kwadratowym, pustym pokoju,
słabo oświetlonym w samym środku jedynie blaskiem,
padającym od latarni ulicznych. Szyby pokryte były gru-
bą warstwą kurzu, tak, że mogliśmy tylko rozróżnić
wzajemnie własne postaci. Mój towarzysz położył mi
dłoń na ramieniu i przytknął usta tuż do ucha.

— Czy wiesz, gdzie jesteśmy? — szepnął.

— To jest napewno ulica Bakera — odparłem,
patrząc z natężeniem przez brudną szybę.

— Właśnie. Jesteśmy w Camden House, który
stoi naprzeciw naszego dawnego mieszkania.

— Ale dlaczego jesteśmy tutaj?

— Dlatego, że mamy stąd świetny widok na ten
malowniczy gmach... Czy mogę cię prosić, mój drogi,
żebyś się nieco zbliżył do okna i spojrzal na nasze da-
wne mieszkanie... tylko ostrożnie, nie pokazuj się... na
te pokoje, z których wyruszyliśmy na tyle przygód...
Zobaczmy, czy trzy lata nieobecności pozbawiły mnie
zupełnie władzy wprawiania cię w zdumienie.

Posunąłem się ostrożnie naprzód i spojrziałem na
dobre znane okno. Gdy wzrok mój na nie padł, dech
zamarł mi w piersi, wydałem stłumiony okrzyk. Roleta
była spuszczone, a w pokoju paliło się silne światło.
Na rolecie odcinał się ostro cień mężczyzny, siedzącego
w fotelu. Kształt głowy, barczystość ramion, ostrość ry-
sów, nie dopuszczały pomyłki. Twarz była nawpół ku
mnie zwrócona, a całość robiła wrażenie jednej z tych
czarnych sylwetek, które nasi dziadkowie z upodoba-
niem oprawiali w ramki.

Miałem przed sobą znakomitą kopię Holmesa.
Ostąpienie moje było takie wielkie, że wyciągnąłem rękę,
by się przekonać, iż on sam stał przy mnie. Trząś
się od tłumionego śmiechu.

— I cóż? — spytał.

— Boże wielki! — krzyknąłem. — To niesły-
chane!

— Spodziewam się, że wiek nie przytępił mojej
pomysłowości — rzekł Holmes, a w głosie jego za-
dźwięczała radość i duma, jaką odczuwa artysta dla
swego tworu. — Podobny do mnie, nieprawda?

— Byłbym gotów przysiąc, że to ty.

— Zasługa wykonania należy się panu Oskarowi
Meunerowi z Grenobli, który spędził kilka dni na mo-
delowaniu. To popiersie z wosku. Resztę urządziłem
sam, podczas wizyty przy ulicy Bakera, dziś popo-
łudniu.

— Ale dlaczego?

— Dlatego, mój drogi, że mam ważne przyczyny
pragnąć, aby pewne osoby myślały, iż jestem tam,
w tym mieszkaniu, gdy w istocie przebywam gdziein-
dziej.

— A sądzisz, że mieszkanie jest śledzone?

— Wiem o tem napewno.

— Przez kogo?

— Przez moich dawnych wrogów. Przez miłe to-
warzystwo, którego przywódca spoczywa na dnie wo-
dospadu Reichenbachu. Nie zapominaj, że oni, oni jedni
tylko, wiedzieli, iż żyję jeszcze. Przepuszczali, że prze-
dziej czy później powrócę do swojego mieszkania. Pil-
nowali je ciągle, a dziś rano widzieli, jak zajechałem.

— Skąd wiesz?

— Bo poznałem ich wartownika, wyjrząwszy
oknem. Nazywa się Parker, opryszek z zawodu, ale nie-
zbyt niebezpieczny. Nie dbam o niego. Ale dbam o
groźniejszego człowieka, który był po za nim, o naj-
bliższego przyjaciela Muriarty'ego, o tego, który zrzucał
skały na mnie, a który jest najprzebieglejszym i najnie-

w zaborze rosyjskim, a z wezwaniem do czynnego z nim współdziałania.

Przed głosowaniem przemówił jeszcze poseł Dąbniak, który na poparcie wniosku p. Golde sypnął parę jaskrawych, a choć z kartki czytanych — nieudolnych frazesów. Jeden z nich, o składkach na bomby, był tak okropnie — bądźmy grzeczni — niemądry, że nawet arcybłagier krakowski uznał za stosowne wytknąć mowcy publicznie, radząc przytem zgłosić wniosek tej treści w Kole Polskiem.

Wiec zakończył się przyjęciem rezolucyj p. Golde i wniosków komitetu, podanych wyżej.

(ze).

Wielkomijski ruch uliczny.

Ruch uliczny wzrasta we wszystkich wielkich miastach w miarę, jak te przyjmują coraz znaczniejsze rozmiary. Pomimo trudności z tem połączonych próbowano niejednokrotnie ruch ten ściśle obliczyć. W październiku 1900 stwierdzono, że przez plac potsdamski, główne ognisko ruchu wozowego w Berlinie od godziny 6 rano do 10 wieczór przejechało: 5410 wozów z ciężarami, 1892 wózków ręcznych, 427 wozów pocztowych, 9286 dorozek, 2170 omnibusów, 4837 tramwajów, 893 innych wozów i 2497 rowerów, razem przytem wypada po 1600 środków lokomocyi na godzinę.

Przechodniów pieszych było w ciągu tego czasu 146146.

Na innej ożywionej ulicy (Lipskiej między Jerozo, lmską i Margrabiowską) przejechało w tymże okresie doby 9800 wozów i przeszło 118000 przechodniów. Ruch uliczny, zwłaszcza kołowy w Paryżu jest znacznie większy. Na rogu Rivoli i Louvrein w ciągu dnia stwierdzono 28000 wozów, na Avenue de l'Opera 27000. — W Londynie przy Walshinghouse na Viedilly w styczniu 1903 r. od 8 rano do 8 wieczór przejechało 15282, na Strandzie zaś 11172 wozów wszelkiego rodzaju. Londyńskie City, jako główne ognisko sześciomilionowego miasta, ma największy ruch w świecie. Około Banku przechodzi tam dziennie 248015 przechodniów w największej ożywione godzinie samych omnibusów przejeżdża tam 690 na godzinę.

W takich wielkich miastach rzeczą pierwszorzędną wagi są środki masowej lokomocyi. Do najważniejszych zaliczyć można koleje lokalne, tramwaje i omnibusy.

Różne miasta korzystają jednak w nierównej mierze z tych środków. Tak n. p. w Berlinie (z przedmieściami) na każdego mieszkańca przypada rocznie 49 przejazdów kolejami, 153 tramwajami i 33 omnibusami, w Londynie (z przedmieściami) 82 kolejami, 63 tramwajami i 73 omnibusami, w Paryżu zaś 64 kolejami, 123 tramwajami i 48 omnibusami. Charakterystycznym jest, że w Berlinie przejazdy omnibusami stanowią zaledwie jedną siódmą część ogólnej liczby, gdy w Londynie jedną trzecią. Zależy to od tego, że w Berlinie tramwaje chodzą i po śródmieściu, gdy tymczasem w Londynie i Paryżu spotkać tam można tylko dorozki i omnibusy, jako mniej, niż tramwaje, kępujące ruch ogólny. W wielkich ogniskach koleje podziemne i napowietrzne stają się coraz niezbędniejszymi środkami lokomocyi.

Wogóle rzecz można, że wzrost wielkich miast wysuwa we wszystkich zagadnienie coraz to nowych ułatwień ruchu. Tak np. w Londynie wysadzona w tym celu w r. 1903 komisya królewska doszła do przekonania, że oprócz rozszerzenia wielu ulic, budowy szeregu nowych linii kolejowych i tramwajowych niezbędnem jest przerznięcie Londynu dwiema wielkimi arterjami, z których jedna przeszłaby z północy na południe, a druga od wschodu na zachód. Na każdej z tych ulic, które winny mieć po 140 stóp szerokości, byłoby po 4 tory tramwajowe obok siebie biegnące, nadto tyleż torów byłoby podziemnych. Koszty obliczono na 24 do 30 milionów funtów. Zarząd miasta opłacaćby musiał samych procentów 1,100.000 funtów, natomiast jednak pobierałby dochody z linii tramwajowych.

Z Królestwa Polskiego.

Szkoły polskie.

Petersburg. (WATK.) Wczoraj przyjęta została przez ministra skarbu delegacya grona kupców z Kielc, którzy osobiście złożyli umotywowane podanie o pozwolenie na zaprowadzenie polskiego języka wykładowego.

Język polski na kolei.

Warszawa. (WATK.) Rada zarządzająca kolei Warszawsko-wiedeńskiej, utworzyła specjalną komisję językową, która zajmie się przygotowaniem do druku wszelkich napisów, dowodów i przepisów. Jedną z pierwszych czynności tej komisji będzie zredagowanie ostrzeżeń i wskazówek dla pasażerów w wagonach i na stacjach.

Nowa kolej.

Warszawa. (WATK.) Nadeszła przychylna decyzja na podanie grona przedsiębiorców, którzy podejmują się budowy kolei podjazdowej w kierunku: Włocławek-Piotrków.

Obostrzenia cenzuralne.

Warszawa. (WATK.) Warszawski komitet cenzury rozesał redakcyom pism miejscowych okólnik, zawiadamiający, iż z polecenia głównego wydziału prasy, zabronione zostaje na przyszłość ogłaszanie drukiem tego wszystkiego, co zatrwazać może opinię publiczną, a więc wzmianek o zamachach na organy bezpieczeństwa, notatek o manifestacjach ulicznych, starciach z woj-

skiem, strajkach itd., oraz wszelkich doniesień niezgodnych z tendencjami rządu.

Strajki w Warszawie.

Warszawa. (WATK.) Bezrobocie w fabrykach metalurgicznych słabnie; w fabryce Loepop, Ran i Loewenstein niektóre oddziały powracają do pracy. Wybuchł jednak nowy strajk w fabrykach, wyrabiających grzebienie, oraz galanterję kościaną, szyldkretową i celluloidową.

Proklamacye i zaburzenia.

Sosnowiec. (Tel. Ag. Grabow.) Centralny komitet socjalistycznej partyi ma proklamować strajk ogólny, ażeby uzyskać od władz uznanie ośmiogodzinnego czasu pracy.

W kopalni „Rudolf“ w nocy robotnicy zawieszili pracę; żądają wypuszczenia na wolność uwięzionych delegatów. Robotnicy są wzburzeni, gdyż właśnie władze spowodowały wybór delegatów, ażeby móż z nimi pertraktować.

Stan wojenny w Łodzi.

Łódź. (WATK.) Wobec spokoju jaki panuje w Łodzi, obywatele miasta postanowili zwrócić się z prośbą do władz o zniesienie stanu wojennego, który obciąża budżet miasta sumą 3000 rubli dziennie na utrzymanie wojska i wypełnianie poleceń władzy wojskowej.

Krwawy terror.

Warszawa. (WATK.) Wczoraj wieczorem na ulicy Krochmalnej raniony został wystrzałem z rewolweru policyant cyrkułu wolskiego. Sprawca zamachu zbiegł.

Widmo cholery.

Warszawa. (WATK.) Prezydent Warszawy, generał-major Bibikow, ogłosił dziś odezwę do lekarzy i mieszkańców z prośbą, by ujawniali każdy podejrzaną objaw cholery i przedsięwzięli wszelkie środki ostrożności.

Z Rosyi.

Przedstawicielstwo narodowe.

Petersburg. (WATK.) Przybyło tu wielu wybitnych działaczy ziemskich, pragnących się informować u źródła o przebiegu specjalnej narady w sprawie przedstawicielstwa narodowego. Niektórzy starają się o audyencye u wybitnych senatorów, biorących udział w naradzie. Korespondenci zagraniczni tłumnie gromadzą się codzień rano przed redakcyą „Prawitelstwiennego Wiestnika“, oczekując na wyjście numeru. Lada dzień oczekują na ogłoszenie urzędowego wyniku narady.

Petersburg. (Pet. Ag.) „Prawit. Wiestnik“ zdając sprawę z konferencji, która onegdaj odbyła się w Peterhofie pod przewodnictwem cara donosi: Po omówieniu kwestyi, czy zrewidowany przez radę ministrów projekt Bułygina zgodny jest ze wskazówkami, zawartymi w reskrypcie carskim z 3 marca, przystąpiono do obrad nad poszczególnymi artykułami.

Jarmark w Niżnym Nowogrodzie.

Niżny Nowogród. (WATK.) W tegorocznym jarmarku, bardzo słabym ze względu na brak kupców i zamówień, nie uczestniczy zupełnie Warszawa, Łódź, Kaukaz i Syberja.

Sąd wojenny.

Petersburg. (WATK.) Wczoraj w sądzie wojennym rozpatrywana była sprawa dwóch jeńców japońskich, których osadzono w więzieniu za zelzenie pilnujących ich szyldwachów. Sprawę rozpatrywano przy drzwiach zamkniętych, wyrok ogłoszono jawnie: jeńcy skazani zostali na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) Cesarz zamianował nadzwyczajnego profesora uniwersytetu Stanisława Krzyżanowskiego zwyczajnym profesorem nauk pomocn. hist. i historyi średniowiecznej w Krakowie.

Wiedeń. (TBK.) Minister skarbu zamianował komisarzy skarbu: Konstantego Zraźewskiego, Franciszka Klecana, Edwarda Fischera, Michała Poźniaka, Józefa Leśniowskiego i Witolda Litwiniszyna sekretarzami skarbu w okręgu lwowskiej krajowej dyrekcji skarbu.

Podjezana filantropia.

Kraków. (Tel. pryw.) Od pewnego czasu kręciła się po Krakowie młoda kobieta, niejaka Sara Nutien, podająca się za członkinię Rosyjskiego Czerwonego Krzyża, przybyła z Portu Artura. W ten sposób wyłudziła ona od mieszkańców Krakowa, szczególnie lekarzy i adwokatów dość znaczne kwoty. Papiery jej znalezione w porządku, policya jednakże, podejrzując oszustwo, poleciła jej natychmiast Kraków opuścić.

Kanalizacya Mołdawy.

Praga. (TBK.) Kanalizacya Mołdawy na przestrzeni 50 kilometrów od Pragi do Mielnika została ukończona.

W obronie przemysłu krajowego.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Polnische Correspondenz“ ogłasza artykuł pióra prof. Głabińskiego, w którym profesor na podstawie danych statystycznych wykazuje nieprawdziwość twierdzeń wiedeńskich przemysłowców, podejmujących kampanię przeciw Galicyi, stwierdza fałszywość poglądów o bierności finansowej Galicyi i żąda dla przemysłu Galicyi należytej ochrony ze strony rządu.

Komisya przemysłowa.

Wiedeń. (TBK.) Na wczorajszym posiedzeniu komisji przemysłowej toczyła się rozprawa nad stanowiskiem instruktorów stowarzyszeń przemysłowych. Rząd zaproponował w swym projekcie noweli przemysłowej, aby instruktorowie podlegali namiestnikom. Referent Foergzwienid; wniósł projekt, aby podlegali oni wprost ministerstwu handlu. Czeski poseł Selfert wniósł przywrócenie projektu rządowego. Poparł go w dłuższej przemowie poseł Małachowski, wykazując, że referent i jego zwolennicy są większymi centralistami aniżeli sam rząd. Dla jednolitości administracyi jest szkodliwą rzeczą stwarzać w kraju nowy od namiestnika niezależny organ. Łatwiej jest przemysłowcom w danym razie udawać się do namiestnika w sprawach dotyczących instruktorów, jak do ministra, a i kontrola nad instruktorami łatwiejszą jest w kraju.

Zastępcy rządu: Szeł sekcyi Hasenöhrl i radcy Friess, Müller i Schindler bronili przedłożenia rządowego i wykazywali, że jeżeli obecnie instruktorowie należycie spełniają swe zadania, to tylko dla tego, że namiestnicy a specjalnie w Galicyi i Czechach wspierają ich i gorącą opieką otaczają; dlatego rząd chce ten faktyczny stan nadal utrzymać.

Pomimo to przyjęła komisya wniosek referenta. Po głosowaniu podniósł poseł Małachowski myśl nadania Galicyi w tej sprawie oddzielnego stanowiska.

Posłowie czescy i niemieccy oświadczyli, że temu prawdopodobnie nie będą się sprzeciwiali.

Krach cukrowy.

Praga. (Tel. wł.) Na rynku cukru nastąpił nowy spadek z powodu znanej upadłości w Paryżu.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (TBK.) Grupa 36 posłów liberalnych postanowiła prosić kierownictwo partyi o zwołanie konferencyi stronnictwa na 17 b. m. Komitet ściślejszy tej grupy ma wypracować projekt, który będzie przedłożony konferencyi. Projekt ten ma zawierać oświadczenie się za sanacyą stosunków na podstawie ustaw z r. 1867 i zaznaczyć, że jest obowiązkiem każdego posła popierać usiłowania koalicyi, dążące do załatwienia przesilenia. W razie nieprzyjęcia tych wniosków grupa 36 posłów wystąpi z klubu.

Konferencya marokkańska.

Paryż. (TBK.) Rouvier przedłożył niemieckiemu ambasadowi propozycyę Francyi w sprawie programu konferencyi marokkańskiej.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wiener Allgemeine Zeitung“ donosi że pomiędzy Niemcami a Francya zaszły nowe trudności w kwestyi marokkańskiej.

Kongres syonistów.

Bazylea. (Tel. wł.) Prezydentem syonistów wybranym bankier Wolffsohn. Siedziba wielkiego komitetu przeniesiona z Wiednia do Berlina. Kongres zamknięto.

Podróż króla hiszpańskiego.

Madryt. (TBK.) Rząd uchwalił kredyt 200.000 pesetów na podróż króla do Berlina.

Żółta gorączka.

New Orleans. (TBK.) Zmarło znów 5 osób na żółtą gorączkę.

Burza.

Insbruk. (TBK.) Panowała tu wczoraj gwałtowna burza z niezwykle silnym wyładowaniem elektryczności. Piorun uderzył wieczorem w pociąg kolejowy. Stanął w płomieniu cały wagon, a podróżni mniemali, że to palą się trawy na polach. Nikt nie odniósł obrażeń.

Praga. (TBK.) Umarł komponista i kapelmistrz czeskiego teatru narodowego, Anger.

NA MARGINESIE.

Zachód słońca.

Słońce z szkarlatu, jako król w purpurze,
Chyli swą głowę w złocistej koronie
Na zrumienionym zorzą nieboskłonie,
Co zwolna w błękit przechodzi ku górze.

Błask się odbija w rubinowej chmurze,
A gwiazda dzienna za gór grzbietem tonie,
Żegna się z światem i błyszczy w przedzgonie
Twarzą pogodną na niebios lazurze.

Piękną zaiste jest zachodu chwila:
W niej krwawe słońce ku ziemi się schyla,
A jasny dzionek w szarym zmroku kona;

Piękniejszą jednak jest duszy żrenica.
Gdy patrzy w słońca purpurowe lica
Pełna zachwytu — ciszy — rozmodlona.

TADEUSZ PEPEŁOWSKI.

Wiadomości bieżące.

— **Linia telefoniczna** Lwów—Wiedeń dziś popołudniu przerwała się między Krakowem a Wiedniem, dlatego nie otrzymaliśmy depesz telefonicznych.

— **Mianowania i przeniesienia.** Namiestnik przeniósł komisarza powiatowego, Jana Daukszę, z Podhajec do Limanowej, koncepcistów namiestnictwa: Jul. Strusińskie-

go z Nowego Sącza do Husiatyna i Józefa Wężyka z Podgórzka do Tarnowa, praktykantów conceptowych namiestnictwa: Mieczysława Inesa z Tarnopola do Husiatyna, Witolda Waśkowskiego ze Śniatyna do Podhajec, dr. Adama Kroebła ze Lwowa do Podgórzka i Maryana Nitarskiego ze Lwowa do Tarnopola.

Dyrekcja dochodów loteryjnych w Wiedniu przeniosła asystenta urzędu loteryjnego w Galicyi i Bukowinie we Lwowie, Henryka Joachimsthalera do Berna, a praktykanta tego urzędu, Rudolfa Horaka, mianowała asystentem we Lwowie.

Rada szkolna krajowa zamianowała J. Żabskiego, nauczyciela w Jaworowie, zastępcą nauczyciela w męskim seminarjum naucz. w Tarnopolu; przeniosła P. Banacha, zast. naucz. w m. sem. naucz. w Zaleszczykach, do m. sem. w Tarnopolu, tudzież zamianowała w szkołach ludowych: M. Wiąckowskiego w 3-kl. szk. wydz. w Przemyślu, J. Maszlanę w 6-kl. szk. m. w Wadowicach, M. Drettlera, naucz. religii izr. w szkole m. w Horodence, G. Piotrowskiego, naucz. kier. szk. m. im. św. Jana Kantego w Przemyślu, W. Bierońskiego w 4-kl. szk. m. im. Dietla w Krakowie, S. Adamusa w Sierczy, B. Kowickiego naucz. kier. w Cięcynie, M. Kurzemskiego, kierującym w Krystynopolu.

Nauczycielami kierującymi szkół 2-klasowych: J. Gilewskiego w Zadarowie, W. Młynarskiego w Kamienicy, J. Szaleskiego w Kosocicach, J. Wojnara w Skawicy, Demiańczuka w Ostrowcu; nauczycielkami szkół 2-klasowych: A. Strzelecką w Krowincach, M. Hołujównę w Krygu, D. Robakiewiczównę w Woli zarczyckiej, M. Roszkową w Olczy koło Zakopanego, A. Gemserównę w Rozembarku, M. Wojnarową w Skawicy, A. Tarasowiczównę w Zbydniowie, A. Amborową w Jaworniku; nauczycielami i nauczycielkami szkół 1-klasowych: A. Glińskiego w Naszacowicach, O. Karpińskiego w Hinkowcach, M. Kondrę w Jurympolu, F. Bursztyna w Podgrodziu, M. Chauerównę w Palikowach, J. Karandyszowskiego w Zalesiu, W. Łonickiego w Olszówce, w Sienku w Kamieniu.

Rada szkolna krajowa przeniosła: A. Milówkę z Tyczyna do 6-kl. szk. m. w Rudkach, St. Woźnowskiego z Chrzanowa do 5-kl. szk. m. w Kętach, A. Hołyńskiego z Kosowa do 6-kl. szk. m. w Rudkach.

M. Maliszka z Chrzanowa do 5-kl. szk. m. Andrychowic, J. Chyrowskiego i M. Wiszniewskiego z Chyrowa do II. 4-kl. szk. m. w Buczaczu; B. Górkę z Chyrowa do 4-kl. szk. m. w Chyrowie; O. Górkową, z Rozdoła do 4-kl. szk. z. w Chyrowie; W. Skibińską z Żabnicy do Słotwiny; H. Mędraka z Maszkowic do Zbyszyc; A. Fitównę z Zakrzowa do Olszowic; W. Dańca, z Doluszcza do Chronowa; M. Wittmana z Felizientalu, do Mühlbachu.

— **Do wiadomości i użytku naszej młodzieży prawniczej** podajemy następujące informacje, zaczerpnięte z bardzo poważnego źródła, a odnoszące się do służby w Dyrekcji skarbu:

Ministerstwo skarbu złączyło w jeden status skarbowych urzędników conceptowych władz kierujących i służby podatkowej pierwszej instancji, wskutek czego awans będzie równomierny, a dla sił lepszych nawet bardzo dobry.

Obecnie były liczne awanse (1 hofrat, 6 nadradców, 8 radców, 14 sekretarzy, 16 komisarzy i 20 conceptistów), a już teraz można obliczyć, że w roku przyszłym będą awanse jeszcze liczniejsze, szczególnie w rangach najwyższych.

Wskutek wprowadzenia nowej procedury cywilnej i organizacji w sądownictwie, rzuciła się młodzież z końcem dziesiątka lat do służby sądowej, a gdy widoki tam, wskutek spełnienia, psuć się zaczęły, do administracji politycznej, gdzie w latach ostatnich zaczęto usuwać siły starsze i mniej użyteczne i starać się o pomnożenie personalu w ogóle.

Skutkiem tego w ostatnich latach bardzo mało wstępowało do administracji skarbowej i to materialnie stosunkowo najlichszy, a skutek jest ten, że obecnie brak jest praktykantów conceptowych i około 40 adjutów jest do rozdania.

Adjuta wynoszą — jak wiadomo — 1000 i 1200 koron rocznie, a po upływie trzech lat są podwyższone do kwoty 1600 kor. rocznie.

Jakkolwiek administracja skarbową nie należy do zbyt popularnych, jako powołana do sięgania do cudzych kieszeń, to gdy się zważy, że dzieje się to w ogólnym interesie społecznym, i że spełnienie obowiązku, w jakimkolwiek zawodzie nikomu ujmy przynieść nie powinno, to dziwić się należy, że młodzież tak nielicznie do tej służby wstępuje.

Obecnie, gdy wszędzie jest przepelnienie i gdy słyszy się narzekania, że po ukończeniu studiów nigdzie chleba znaleźć nie można, uważamy za obowiązek zwrócić na to uwagę, że przy służbie skarbowej nie tylko otrzymują ukończeni juryści zaraz przy wstąpieniu adjutum, mają lepsze widoki awansu, jak gdzieindziej, a dla młodzieży z wybitniejszymi zdolnościami widoki szczególnie dobre, gdyż przy tej gałęzi administracji państwowej najłatwiej można się dostać do służby przy władzach centralnych, co znowu ze względu na ogólne interesy krajowe bardzo jest pożądane.

— **Stowarzyszenie posługaczy lwowskich** rywalizuje widocznie pod względem niestowności z biurami stręczyciel i innymi tego rodzaju spelunkami, mającymi służyć dla wygody publiczności.

Jeden z czytelników naszych p. O., zamówił na wczoraj posługacza na godz. 3 popoł. na ulicę Solarną, wziął z biura urlop i wyczekiwał do 9 wieczorem, nikt jednak się nie zjawił. Pan O. zgłosił się do biura Towarzystwa z zażaleniem i żądaniem natychmiastowego przysłania ludzi, odpowiedziano mu tam jednak, „iż ich

to nic nie obchodzi, polecono ludziom tam pójść, ale jeśli nie poszli, to ich wina“.

Przy takiej organizacji biura i personalu, nie można się dziwić, iż publiczność narzeka.

— **Otrućcie grzybami.** Żona woźnicy Katarzyna Bohoniewska zbierawszy sobie grzybów za rogatką Zieloną, zjadła je i zachorowała ciężko wśród objawów otrucia. Pogotowie Towarzystwa ratunkowego udzieliło jej pierwszej pomocy. Stan chorej bardzo groźny.

— **Zamach samobójczy.** O godzinie pół do 9 wieczór zawezwano wczoraj pogotowie stacji ratunkowej do domu przy ul. Polnej l. 14, gdzie 30 letni, słusarz kolejowy Jan T. dokonał zamachu samobójczego, zażywszy w znacznej ilości rozczynu fosforowego. Po przepłukaniu żołądka pozostawiono niedoszłego samobójcę opiece domowej. Powodem zamachu były niesnaski domowe.

— **Sprzeniewierzenie katarynki.** Do dozorczy domu Dmytra Sadlickiego zgłosił się jakiś „artysta“, przedstawił się, jako Jędrzej Pelech i wypożyczył katarynkę, celem „koncertowania“ po domach. Od tego czasu minął już tydzień, a Sadlicki, nie mogąc się doczekać zwrotu pożyczonej katarynki, ani odszukać „artysty“ zgłosił się z zażaleniem do policyi.

— **Zgubiono.** P. Helena Maksymowiczowa zgubiła w ul. Jagiellońskiej arkusze płatniczy, wystawiony na jej imię.

— **Znaleziono.** W ulicy Przerwanej, damską sznurówkę. — W wozie kolei elektrycznej w ul. Łyczakowskiej znaleziono pulares, zawierający 25 kor. 88 hal. kwity i kluczyki.

— **Kronika policyjna.** Na gruntach p. Antoniego Franza wypasają sobie sąsiedzi jego z Wulki bydło, nie troszcząc się o wyrządzane szkody. Wczoraj zajął zarządca fabryki p. F. Nowogrodzki krowę na łące i sprowadził ją do fabryki. Napadło go jednak trzech drabów uzbrojonych w noże, którzy przecięli postronek i wyprowadzili krowę, grożąc p. N. śmiercią.

Woźnica piekarski Jan Wnuk, przejechał wczoraj w ulicy Króla Leszczyńskiego słuszarza kolejowego Józefa Horyńca i nieznacznie go uszkodził.

W ul. Dąbrowskiego pod l. 4a dostał się złodziej na strych architekta p. Pszorna i skradł trzy poduszki puchowe, służące zaś dwie poduszki łącznej wartości do 150 koron. — W Ryнку skradziono z kieszeni panu Grzegorzowi Grozikowi złoty zegarek męski wraz z połączanym łańcuszkiem.

Poszukiwanego przez sąd karny w Borysławiu Eugeniusza Veita, czeladnika murarskiego aresztowano wczoraj we Lwowie.

□ **Tarnów.** Pomieszczenie niektórych urzędów. Poruszono już kilkakrotnie w pismach krajowych pomieszczenie tutejszego sądu obwodowego i powiatowego; budynki te urągają wszelkim przepisom higieny, a nawet przepisom budowlano-policyjnym. Nie myślę się jednak nimi więcej zajmować, jeżeli odnośny naczelnik urzędu o to się nie stara i sam siedzi w ponurej kamracie. Chcę zwrócić uwagę na pomieszczenie dwóch innych urzędów, odwiedzanych bardzo często przez publiczność:

Urząd podatkowy pomieszczony jest w gmachu seminarjum duchownego w parterze. Przy wejściu do tego urzędu uderzyć musi każdego brud, jaki w kurytarzu panuje, oraz odór, dolatujący z miejsca ustępowego, urągającego swem urządzeniem wszelkim najprymitywniejszym wymaganiom, a wzbudzającego u każdego, kto tam zmuszony wejść, wstręt nie — do zapomnienia. Z kurytarza dwa wejścia do urzędu. Po lewej stronie cztery salki niskie, zakurzone, podobne raczej do stajen niż do urzędu. W jednej z nich, gdzie jest lekwidatura wszelkich poborów podatkowych, powietrze nie do zniesienia, zwłaszcza w dni targowe, gdy się więcej ludzi do płacenia podatków zgromadzi. Szczupłość miejsca nie pozwala wszystkim być równocześnie, część musi czekać na zimnym kurytarzu. Jak takie powietrze wpływa na urzędników, pracujących w tych norach po dziewięć lub więcej godzin, zbytecznym by było mówić. Brak światła powoduje u wielu chorobę oczu i znaczne osłabienie wzroku. Druga strona urzędu to istna kamracca, w której umieszcza się chyba poto ludzi, aby prędzej umarli. Pokój dość wielki, z trzema oknami na wschód, zasłoniętymi dwoma szeregami kasztanów i szeregiem budowli wysokich. Światło tu nigdy nie dochodzi, powietrza żadnego niema, owszem czuć zapach zgnilizny. Jesienną porą już o godzinie drugiej popołudniu zapala się tu lampy i przy nich pracuje kilku urzędników przez pięć godzin. Część ich na swoje szczęście czy nieszczęście ma biurka przy oknach, (w zimie nie trudno o nabawienie się reumatyzmu), ale są i takie ofiary losu i austriackiej pieczołowitości, których biurka są na środku sali, gdzie cały dzień danuje mrok.

Tak pracują ci, którym powierzono najprzykrzejszą, ale najprywatniejszą funkcję ściągania podatków. Wina takiego pomieszczenia ludzi, skazanych na przedwczesne zrujnowanie zdrowia, spada na rząd, względnie na krajową dyrekcję skarbu. Seminarjum duchowne, już kilka razy wypowiedało rządowi ten lokal, którego nawiasem powiedziałem bardzo potrzebuje na pomieszczenie swych cennych zbiorów muzeum dyceyjalnego, namiestnictwo od szeregu lat obiecuje opróżnienie lokalu, wszystko napróżno, krajowa dyrekcja skarbu sprawę tę lekceważy, chcąc naturalnie oszczędzić.

W drugiej linii wina spada na naczelnika tutejszego urzędu podatkowego, który ze swej strony nic a nic nie robi, aby uzyskać inne pomieszczenie dla swego urzędu. A mamy przykład na tutejszym starostwie. Ze

przy dobrej woli można wiele zrobić. Pomieszczenie starostwa wiele pozostawiało do życzenia, odrestaurowano jednak i przerobiono gmach tak, że jest on możliwym, a wszystko to dzięki zabiegom starosty.

Drugą bolączką publiczności jest fatalne pomieszczenie poczty. Mieści się w domu prywatnym i to część na parterze (resztę zajmują sklepy) część na pierwszym piętrze (resztę zajmują prywatni lokatorzy i do tego lekarz) a część na drugim piętrze. O ile część tylko ubikacyj możliwą jest ze względu na urzędników, o tyle wszystkie niemożliwe są ze względu na publiczność, a to wskutek ciasnoty. Dział listów polecanych i nadawania telegramów ma salkę na dwa kroki wszere, a cztery wzdłuż; kasa to salka trochę dłuższa, ale za to wąska, kilkanaście osób nie może się pomieścić na przestrzeni przy jednym okienku. Dostęp do kasy przez długi ciemny kurytarz, na którego kilku progach można się zabić, gdy się lampa nie świeci. Do ubigacyi przeznaczonych dla listowych idzie się przez dwa labiryntowe ganki. Ubikacje na dole poprzerałane ze sklepów i magazynów (?!); wystarczy to chyba. Nadto przeróbka jest tak fatalna, że od przeciągów nie może się uchronić ani publiczność, ani urzędnicy, z których kilku zachorowało już na reumatyzm.

Gdyby kto złośliwy chciał wyszukać gorszy lokal na pocztę i gorsze jego rozmieszczenie, nie znalazłby za pewnie.

Tak wygląda dbałość rządu o podwładnych mu urzędników i publiczność.

Sprawą tą raz przecie powinni się zająć po słowie! SWOJ.

□ **Przemysł.** Założenie Sokoła wiejskiego. Dnia 16 lipca obchodziliśmy w Wyszatycach, wiosce z ludnością w połowie polską, rzadką uroczystość otwarcia Sokoła wiejskiego. Uroczystość połączono z wycieczką Sokoła przemyskiego do Wyszatyc, który nowo założone gniazdo bierze w swoją opiekę i odtąd będzie mu udzielał rad i wskazówek. Sokół wyszatycy liczy na razie 49 członków, pokażną jak na początek liczbę, a jest nadzieja, że wkrótce liczba członków się powiększy. Uroczystość zakończono tańcami, do których obok inteligencji przybyłej z miasta, stanęli nowozaciężni sokołowie i dziewczęta wiejskie. Na pożegnanie gości przemyskich przemówił naczelnik nowego Sokoła, włościanin Gliński, dziękując w słowach prostych, a od serca płynących, za udział w tem niezwykłym święcie. Po nim włościanin Żygała zabrawszy głos, wskazał na potrzebę szerzenia wśród włościan idei sokolej, jako łącznika naszych sił narodowych. Na widok tego, jak praca około uświadomienia ludu szybkie i obfite wydaje plony, łyż wzruszenia pojawiły się w oczach niejednego z uczestników. Chwila ta pozostanie im zawsze w pamięci.

Pożar. Wybuchł tu dziś na Lipowicy w samo południe pożar, który zniszczył jedną zagrodę; straż miejska przybyła natychmiast i ogień zlokalizowała.

S a m o b o j s t w o. Czeladnik kominiarski Michał Andrejczuk w zamiarze pozbawienia się życia, skoczył około godz. 1 w południe z mostu do Sanu. Woda w tem miejscu jest płytka, wyratowano więc łatwo desperata, który doznał tylko potłuczenia, a ocucony i odwieziony przez strażaków pożarowych do szpitala, wkrótce zupełnie przyjdzie do siebie. Powodem rozpaczliwego czynu, jak z niejasnych odpowiedzi dorozumieć się można, były niesnaski małżeńskie.

Z e s t o w a r z y s z e ń p r z e m y s ł o w y c h. Wczoraj zgromadzili się w sali ratuszowej tutejsi malarze, aby się odłączyć od korporacji budowlanej, do której należą. Na zgromadzeniu jawił się przywódca socjalistów adw. Liebermann. Zgromadzenie miało przebieg burzliwy i ostatecznie przez komisarza rządowego zostało rozwiązane.

E c h a o b c h o d u r o c z n i c y W i s n i o w s k i e g o. Wczoraj rozeszła się pogłoska, że partya socjalistyczna zgodnie z zaprzysiężeniem zemsty pod krzyżem pamiątkowym Wiśniowskiego i Kapuścińskiego, uroczystie przez dra Liebermanna wygłoszonym, ma skutecznie napad na młodzież narodową. Pogłoska oczywiście się nie sprawdziła i sprawdzić się nie mogła, albowiem do burd pochopną jest tylko gawiedź złożona z niedorostków i uliczników, a nie robotnicy.

□ **Borysław.** Robotnicy Concordia, kopalni wosku ziemnego, skarżą się na sztygara p. Józefa Mageriego, zastępującego obecnie w kierownictwie inżyniera p. Łukaszewskiego. Tak np. jeden robotnik w czasie pracy zachorował i leżąc na ziemi błagał sztygara o pomoc, lecz nadaremnie. Dopiero dozorca nocnej służby zajął się nim i odtąd go do szpitala. P. sztygara dał do maszyny federówkowej człowieka, który nie ma o niej pojęcia, co grozi ludziom niebezpieczeństwem życia.

□ **Kamionka str.** W konferencji nauczycielskiej odbytej tu 14 i 15 lipca pod przewodnictwem inspektora szkolnego p. Jana Szumskiego, brało udział 180 nauczycieli i nauczycielek. Obrady toczyły się w 2 sekcjach o podręcznikach i materiale naukowym dla szkół ludowych i wydziałowych. Na konferencję krajową wybrano śp. Władysława Lewickiego i Jana Serebę. Dnia 15 składano kierownikowi szkoły w Ohladowie, Szymonowi Ferenzowi życzenia z okazji jego ukończonej 40-letniej służby w zawodzie nauczycielskim.

□ **Krasne.** Od komitetu budowy kościoła otrzymujemy w odpowiedzi na notatkę umieszczoną w numerze 320 naszego pisma sprostowanie. Nieprawdą jest, jakoby upływał już trzeci rok, jak się wzięto do sprawy budowy kościoła, bo dopiero na wiosnę roku poprzedniego wybrany został przez tutejszych parafian ob. fac. Komitet, celem zajęcia się przedwstępnie czynnościami, a w szczególności sprawą gruntu pod budowę kościoła.

zaś właściwą czynność co do zebrania funduszy, mógł komitet rozpocząć dopiero w kwietniu bieżącego roku.

Nieprawdą jest jakoby zebrano znaczną sumę, bo dotąd ze składek powstała kwota nie wynosi nawet czwartej części potrzebnych do budowy funduszy.

Nieprawdą jest, że mieszkańcy Krasnego zwięzłoby bezpłatnie część cegieł, ofiarowanych przez p. Obertyńskiego: parafianie ob. łac. w Krasnem są biedni, nie posiadają inwentarza roboczego ciąglego, nikt inny z ofiarą bezpłatnego zwożenia materiałów do komitetu się nie zgłaszał, a zresztą zwózka w czasie żniw, o sześć kilometrów drogi, kilku tysięcy cegieł, które dopiero w roku przyszłym będą potrzebne, byłoby marnowaniem zebranych szczyptych zasobów.

Nieprawdą jest na koniec, że postawione w tym roku ogrodzenie się wali, słupy dębowe, obciążone drutem, stanowiące prowizoryczne odgraniczenie od obcych gruntów, stoją zupełnie prosto.

Z komitetu budowy kościoła: Wincenty Gnoiński, Klemens Torosiewicz, Kwiryn Bielecki, Franciszek Długosz, Wojciech Pawlak, Marcin Kwiatkowski.

Sposzrzeczenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 2 sierpnia b. r.:

Table with columns: Godzina, Ciśniecie w mm., Temperatura C., Wiatr, Opad w 24 g. (z 24 h.), Temperatura Najwyższa, Temperatura Najniższa. Data for 7 rano, 2 popoł., 9 wiecz.

Uwaga: Pogoda przy zmiennem zachmurzeniu. Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, lokalne opady i burze.

Przyjechali do Lwowa

dnia 2 sierpnia b. r.

Hotel Imperjal. Hr. Honoryna Pruszyńska z Rosyi, Jan Grzesiński z Rosyi, Kazimierz Śmiałowski z Zalesia, Józef Verhelow z Ropienki, Wilhelm Jonasz ze Strzaja, Józef Blümel z Pardubic, S. Hofman ze Stanisławowa, Maks Hirschmann z Frankfurtu, Aleksander Strzelecki z Kuzkizowa, Franciszek Jaruntowski z Twierdzy, Leon Grauer ze Stanisławowa.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Spirytus:

Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 39.80 do k. 40.20. Tendencja: bez interesu.

Cukier: Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 69— do 70—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. —, Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do — beczkami, do —.

Tendencja: spok.

Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 36.50 do K. 37.20. W beczkach K. 38.10 do 40.55.

Tendencja: spokojna.

Wiedeń: d. 2 sierpnia. Kursy giełdy wiedeńskiej: Losy a) procentowe: Austr. zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3 proc. 302—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 302—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 270—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 268—, Pożyczka serbsk. norm. po 100 fr. 4 proc. 102—, b) bezprocentowe-Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 26—, Zakł. kredytow. dla handlu i przem. po 100 zł. 476—, Clary zł. 40-m. k. —, Pożyczka m. Insbruku 25 zł. 78—, Lo, sy m. Krakowa 20 zł. 88.25, Pożyczka n. Lublany k. zł. 66—, Ofen 40 zł. 170—, Palffy 40 zł. m. k. 45.175—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 54—, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 34.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 61.50, Salma 214 zł. m. kon. 73—, Pożyczka salcburska —, zł. Tureckie oblig. prem. kolej po 142.25 fr. 141.60, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 535—.

Paryż, d. 2 sierpnia. Trzy procent. renta 99.45, 30.15.

Berlin, d. 2 sierpnia. Banknoty austriackie 85.25, Spirytus —.

Frankfurt, d. 2 sierpnia. Austr. kred. 209.80, Disconto —, Laura 194.40, Koleje państwowe —, Alpiny —. Usposobienie:

Depesze z targu pieniężnego.

Wiedeń. 3 sierpnia. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 666.25 Akcje węgier. Zakładu kredyt. 783—, Akcje Anglo banku 308.25, Akcje Unionbanku 545—, Akcje Länderbanku 453.25, Akcje Bankvereinu 553.75, Akcje Boden credit 1030— Akcje gal. Banku hipotecznego 554—, Akcje kolei państwowych 672—, Akcje kolei południowej 87.50 Akcje Tramway A. —, B. —, Akcje kolei Elbethal, 444.25, Akcje kolei półn. 5875.5895, Akcje kolei czern. 583—, Akcje Alpiny 530.75, Akcje Rima Muranyi 551—, Akcje Prag. Tow. żel. 2694— Akcje Fabryki broni 560 —, Akcje tureckie tytoniowe 373—, Akcje galic. karpac. Tow. naftowego 915—, Oblig. węg. ind. 96.60, Renta majowa 100.60, Austr. Renta koronowa 160.50 Węg. Renta koronowa 96.85, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 100—, 4 proc. listy Banku hipoteczn. 99—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 101.90, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 112—, 4 proc. listy Banku kraj. 100—, 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 102.10, 5 proc. komunalne obligacje Bankukraj. —, Obligacje propinacyjne 100.10, 4 pro. Gal. pożycz. kraj. z 1893 r. 99.75, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 99—, Losy tureckie 142.75, Marki 117.33, Ruble 252.75, Kredyty —, Alpiny —, Węgier., kred. —, Unionbank —, Koleje. —.

Usposobienie: po spokojnym przebiegu zamknięcie słabsze wskutek zająć na rynku cukrowym.

Berlin, 3 sierpnia. Przy zamknięciu wczorajszym giełdy: Krowaty 208.90, Staatsbahny 143.75 Disconto Comandit 194.10, Berlin. Tow. handl. 170.75, Laura 261.25, Bohumery 249.25 Kolej połudn. wschodnio-pruska —, Rubel za gotówkę 216.05, Kolej warsz.-wied. —, Kolej morza śródziemnego —, Kolej Meridionalna —, Losy tureckie 134—, Renta włoska —, „Harpener“ kopalnia węgla 220.40, Kolej Marienburg-Mławka —, Konsolidacje 435, Lombardy 18.30, Kolej Henry 121.30, Niemiecki bank narodowy 130.40, Kanada Proferred 150.60, Akcje żegluga hamburskiej 162.75, Kurs warszawski —, Huta „Donnersmark“ 263.10.

Berlin, 3 sierpnia. 4 proc. węgierska renta złota —, węgierska renta koronowa —, Austr. akcje kredytowe 208.90, Staatsbahny 143.75, Lombardy 18.30, Disconto Comandit 194.10, Ruble 216.05. Tendencja słabsza.

Frankfurt, d. 3 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —, Austr. renta srebrna 101.40 Austr. renta złota 101.60, Austr. akcje kredytowe 209.60, Staatsbahny 144.50, Lombardy 18.25, 4-proc. austr. renta koronowa 100.80. Tendencja: słaba.

Paryż, d. 3 sierpnia. Wczorajsza giełda wieczorna

4 proc. renta francuska 99.30, 4 proc. renta włoska —, 4 proc. hiszpańskie Exterieurs —, Losy tureckie 132—, Nowe tureckie Console —, Ottomany 596—, Debet 437— Chartered 48—, Rio-Tinto 16.85, Renta turecka C. —, Renta turecka B. —, Lancaster —, Renta bułgarska —, Renta grecka —. Tendencja:

Targ zbożowy i towarowy.

Budapest 2 sierpnia. Pszenica na kwiecień 1906 r., od 15.98 do 16—, Pszenica na maj od 16.46 do 16.48, Pszenica na październik od — do —, Zyto na kwiecień 1905 r. od 12.88 do 12.90, Zyto na maj od 13.26 do 13.34, Owies na kwiecień 1905 r. od 11.52 do 11.54 Owies na maj od 12.02 do 12.04, Kukurudza na maj 1906 15.86 do 15.88, kukurudza na sierp. od 12.14 do 12.16, kukurudza na wrzesień od 24.20 do 24.40, Rzepak na sierpień od — do —. Pogoda: gorąco.

Przegląd Wszechpolski

MIESIĘCZNIK

POŚWIĘCONY POLITYCE NARODOWEJ ORAZ ZAGADNIENIOM ŻYCIA SPOŁECZNEGO EKONOMICZNEGO I UMYSŁOWEGO

Prenumerata wynosi: rocznie 12 kor. półrocznie 6 kor.

Administracja: ulca Jabłonowskich 1. 9 w Krakowie. — Okazowe numery na żądanie wysyłane są bezpłatnie. 988

W Administracji „Słowa Polskiego“ jest do nabycia dzieło:

Karol Seignobos

Dzieje polityczne Europy współczesnej.

Rozwój stronnictw i form politycznych (1814—1900). Przetłóżył i uzupełnił Jan Stecki.

Cena 2 wielkich tomów kor. 10.40, dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kor. 7.50. 2450

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego: Materiały do programu polityki narodowej w Galicji

W sprawie reformy gminy wiejskiej

DWIE KONFERENCJE.

(Przemówienia pp.: Becka, Bujaka, Bujnowskiego, Doermana, Rawity-Gawrońskiego, Głabińskiego, Panka, Pierożyńskiego, Poptawskiego, Rozwadowskiego, Sawczyńskiego, Schätzla, Tarnawskiego i Zardeckiego).

— Cena kor. 1.20. —

„OJCZYŻNA“ tygodnik ilustrowany dla ludu

„OJCZYŻNA“ kosztuje wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 kor., kwartalnie 1 kor.

Adres: Lwów, ul. Kopernika 9. — wychodzi we Lwowie na każdą niedzielę. — Co miesiąc dodaje bezpłatnie książeczkę z zakresu historii, polityki i gospodarstwa. 913

Kursy giełdy wiedeńskiej

z dnia 2-go sierpnia 1905 r.

obliczone za 100 koron nominalnej wartości i za gotówkę:

Table with columns: Jedn. i renta, Ogólny dług państwa, Dług państwa krajów koronnych, Obligacje pierwszeństwa kolejowe, Dług państw. kraj. kor. węgier., Inne publiczne pożyczki.

Table with columns: Gal. pożycz. kraj. z r. 1893, Gal. obl. prop. z r. 1889, Pożyczka miasta Lwowa z r. 1900, Poż. hipot. Bułgarii z r. 1892, Listy zastawne, Gal. akc. b. h. z 10% pr. l. w 39 1/2 l., Austr. zakł. kred. ziemski, Bukow. zakł. kred. ziemski, Austr. węg. Banku los w 50 l. w austr., Węg.-Gal. kolej em. 1870, Losy procentowe, Austr. zakł. kred. obl. pr. em. 1880 po 100 zł., Uregul. Dun. z r. 1870 po 100 zł. w. a., Węg. Banku hip pr. l. z po 100 zł. w. a., Pożyczka serbska prem. po 100 fr., Budapeszteńskie Basilica po 5 zł. w. a., Zakł. kred. dla handlu i przem. po 100 zł. w. a., Clary po 40 zł. m. k., Pożyczka m. Insbruku po 20 zł. w. a., Pożyczka miasta Krakowa po 20 zł. w. a., prem. m. Lublany po 20 zł., Ofen (Buda gm. m.) po 40 zł. w. a., Palffy po 40 zł. m. k., Czerw. krzyża austr. tow po 10 zł.

Table with columns: Czerw. krzyża węg. tow. po 5 zł., Fundacyi arcyks. Rudolfa po 10 zł., Salma po 40 zł. m. k., Pożyczka miasta Salzburga po 20 zł., Tureckie obl. kol. po 400 fr., Komunalne m. Wiednia z r. 1874 po 100 zł., Kupony 3% obligacje premiiowe (1880 pre-), 3% austr. zakł. kr. ziem. (1889 miowe), 4% pożyczki pr. węg. Banku hip., Akcje (przedsiębiorstw transportowych), Buk. kol. lok. akc. pierw. 200 zł., „ akcje zakład 200 zł., Kolej półn. ces. Ferdynanda 1000 zł. m. k., Lwów-Betzec (akc. pierw.) 200 zł., Lwów-Czern.-Jassy 200 zł., Lwów-Kleparów-Jaworów 4%, wschodn. gal. lokal. 200 zł., państwowych 200 zł. = 500 fr., węg. galicij. lokal. 200 zł., Akcje banków (za sztukę), Banku Anglo-austr. 249 Kor., Wiedeńskiego Banku związk. 400 Kor., Peszt. Banku handl. 1000 K., Zakład kred. dla handlu i przem. 320 Kor., Węg. Banku kredyt. 400 Kor., Galic. Banku hipotecznego 400 Kor., Galic. Banku dla handlu i przem. 400 Kor., Banku dla krajów koronnych 400 Kor., Banku Austro-węg. 1400, Czesk. Banku Związk. 200 Kor., Żivnostenska banka 200 Kor., Akcje (przedsiębiorstw pr. emystowych), Galic. karp. naft. tow. 500 Kor., Schodnicy 500 Kor., Wexle. (Czeki, dewizy krótkotermin.), Berlin i niem. m. bank za 100 marek, Londyn za 10 funtów szter., Paryż za 100 fr., Petersburg i Warszawa za 100 rubli, Włoskie banknoty za 100 lirów, Dukat cesarski, 20-frankówka, 20-inarkówka, Suweryn angielski zł., Niemieckie banknoty za 100 marek, Włoskie banknoty za 100 rubli, Ruble banknoty za 100 rubli.